

ALEKSANDER HALL: *Osobista historia III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011, s. 486.

Aleksander Hall przez lata był przede wszystkim czynnym politykiem. Swoją działalność polityczną rozpoczynał jako kilkunastolatek. Momentem jego inicjacji politycznej były wydarzenia marcowe¹. W latach 70. związał się z opozycją, współtworzył Ruch Młodej Polski, który był jednym z najważniejszych środowisk demokratycznej opozycji w PRL². Szybko się stał jednym z liderów opozycji demokratycznej w Gdańsku. Należał do grona działaczy gotowych w 1988 r. podjąć współpracę z władzami. Wierzył, że pojawiła się realna szansa na przebudowę systemu, stworzenie warunków do zawarcia porozumienia z „oświeconą” częścią aparatu partyjnego³. Akceptował ideę Okrągłego Stołu i jego postanowienia uznawał za sukces. Po 1989 r. był ministrem w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, posłem I i III kadencji. Z czynnej działalności politycznej wycofał się w 2001 r. W 2010 r. został kawalerem Orderu Orła Białego. Dzisiaj Aleksander Hall to przede wszystkim uznany historyk i publicysta, znawca dziejów Francji, autor cenionych prac na temat generała de Gaulle’a, którym się zafascynował już jako 16-latek. Jego rządy stały się dla niego uosobieniem szacunku dla państwa. Pasję do historii zaszczepił mu dziadek, który przed wojną był piśmudzykiem, a po wojnie przyjął postawę państwowotwórczą, zachowując pamięć o II Rzeczypospolitej.

Książka *Osobista historia III Rzeczypospolitej* jest pracą szczególną. Napisał ją polityk, uczestnik wielu omawianych wydarzeń, ale jednocześnie historyk. Nie są to więc wspomnienia, ale nie jest to też opracowanie historyczne, chociaż zawiera przypisy i bibliografię. Praca Halla próbuje łączyć obie te formy narracji. Na tym polega jego metoda pisania⁴. Jak sam przyznał w jednym z wywiadów, w swojej książce starał się opisać polityczną historię III Rzeczypospolitej z perspektywy uczestnika i świadka wydarzeń, a także historyka, którym jest z wykształcenia i z pasji. Pisze o tym także we wstępie do omawianej pracy. Książka została nagrodzona przez tygodnik „Polityka” w dziale pamiętników i wspomnień. „Właśnie ta konwencja, że pisałem osobistą historię dwudziestolecia, że w znacznej mierze ten punkt ciężkości był położony na pierwsze lata III Rzeczypospolitej, której byłem czynnym politykiem, a zwłaszcza na rząd Tadeusza Mazowieckiego i jego rolę, pozwoliły mi pokazać prawdziwe postacie, prawdziwych twórców III Rzeczypospolitej” – opowiadał Hall, dziękując Tadeuszowi Mazowieckiemu za obecność na uroczystości rozdania nagród.

Książka Halla dzieli się na dwie wyraźne części, chociaż nie jest to podział formalny. Pierwsza obejmuje okres 1989-1990, kiedy to Hall był członkiem rządu Mazowieckiego i odgrywał znaczącą rolę w polskiej polityce, druga część to lata 1991-2010. W części

¹ T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979-1989)*, Toruń-Szczecin 2011, s. 43.

² Tamże, s. 14., K. Marulewska, A. Lewandowski, A. Meller, *Nie ma życia bez swobody. 30-lecie Ruchu Młodej Polski (1979-2009)*, Toruń 2009.

³ T. Sikorski, *op. cit.*, s. 547.

⁴ Z przyjęcia takiej metody wynika wiele pytań dotyczących obiektywizmu narracji; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię? Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 375 i nast.; W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, s. 96-97.

pierwszej Hall jawi się nam przede wszystkim jako czynny polityk, w części drugiej jest bardziej obserwatorem, komentatorem aniżeli uczestnikiem wydarzeń.

Część pierwsza rozpoczyna się od preludium – rozdziału, w którym przypomina zasadnicze wydarzenia z lat 1980-1988 prowadzące do obrad Okrągłego Stołu. Sporo miejsca poświęca głównym uczestnikom tych wydarzeń, wśród nich na pierwszym miejscu Lechowi Wałęsie. Hall wiedział, że w latach 70. Wałęsa nie był do końca „czysty”, ale jak podkreśla, po Sierpniu i w stanie wojennym jego uczciwość była poza wszelką wątpliwością. Przemawiały za tym jego czyny. W oczach Halla Wałęsa jako działacz opozycyjny, a później narodowy przywódca, po wielokroć odkupił błędy popełnione po wydarzeniach grudnia 1970 r. Ale już wówczas Hall dostrzegał jego niepokojące cechy charakteru, jak egotyzm i skłonność do autorytarnego przywództwa, co uwidoczniło się w okresie prezydentury.

Hall przyznaje, że podczas obrad Okrągłego Stołu zaskoczeniem dla niego było zróżnicowanie postaw przedstawicieli władzy. Dodaje również, że w świetle dostępnych materiałów i ówczesnych zachowań władz, nic nie wskazuje na to, by władza miała jakiś gotowy i konsekwentny plan wielkiego politycznego otwarcia zmierzającego do ustanowienia w Polsce demokracji z „Solidarnością” jako partnerem. Ale i po drugiej stronie nikt nie przewidywał, że wydarzenia potoczą się w tak szybkim tempie, tymczasem już wybory czerwcowe otworzyły perspektywę sięgnięcia po władzę. Hall przypomina zakulisowe działania, by urząd prezydenta mógł objąć Jaruzelski. Szczegółowo też przedstawia przebieg dyskusji wśród przywódców „Solidarności” na temat odniesienia się do strategicznego porozumienia z ekipą Jaruzelskiego w myśl hasła „wasz prezydent, nasz premier”.

Kiedy Mazowiecki został mianowany premierem, Hall spodziewał się, że znajdzie się w jego ekipie, gdyż bardzo blisko współpracowali ze sobą od maja 1988 r. Wejście do rządu stało się dla niego wielką przygodą, której w swojej pracy poświęca wiele miejsca. Nie znaczy to jednak, że próbuje przypisać sobie jakieś szczególne zasługi; swoją rolę określa jako skromną. Poza działalnością w rządzie Hall uczestniczył w tym okresie w działaniach mających na celu stworzeniu jednego wspólnego obozu Polski posierpniowej. Ten zamiar się nie powiódł. Hall, podobnie jak Mazowiecki czy Geremek, żałował, że nie udało się zbyt długo utrzymać jedności obozu solidarnościowego. Szybko dały o sobie znać podziały polityczne i osobiste ambicje. Hall opisuje proces rozpadu obozu solidarnościowego i powstanie nowych formacji politycznych. Jako minister odpowiedzialny za kontakty z partiami politycznymi w procesie tym odgrywał ważną rolę. Był zwolennikiem pełnej wolności, jeśli chodzi o możliwość tworzenia partii politycznych. W opinii Halla tzw. wojna na górze i ostateczny rozpad obozu solidarnościowego był wynikiem warunków uzgodnionych między Wałęsą i Mazowieckim, na jakich ten zgodził się kierować rządem.

Z rozdziałów książki wyłania się obraz Aleksandra Halla jako umiarkowanego konserwatysty i przede wszystkim polityka oddanego państwu. To taki polski „gaullista”. O ile jego duchowym inspiratorem był de Gaulle, o tyle jego politycznym mistrzem i wzorem męża stanu był Tadeusz Mazowiecki. Opisując proces formowania rządu Mazowieckiego, Hall podkreśla przede wszystkim jego autorski charakter. Oznaczało to toczenie bojów zarówno z przedstawicielami „Solidarności”, którzy chcieli mieć wpływ na obsadę stanowisk, jak też z władzami trzech partii wywodzących się z PRL. Zdaniem Halla metoda rządzenia Mazowieckiego opierała się na takich wartościach jak patriotyzm, głęboka, lecz pozbawiona klerykalizmu wiara, możliwość współpracy ponad podziałami, lojalność, skromność. Do decyzji lubił dochodzić poprzez dyskusję, a jego styl pracy był oparty na kontaktach z ludźmi.

Hall zauważa, że Mazowiecki podczas krótkiego sprawowania władzy przeprowadził wiele zmian o charakterze systemowym. Ubolewa, że dzieło to nie jest doceniane, do czego po części przyczynił się sam Mazowiecki, który nie chciał lub nie potrafił o to zabiegać. Przegrana Mazowieckiego w wyborach prezydenckich w 1990 r. była dla Halla szokiem. Mimo że później ich polityczne drogi się rozeszły, a nawet przyszło im ze sobą rywalizować, Hall swojego zdania na temat Mazowieckiego nigdy nie zmienił.

Druga część pracy Halla, jak już wspomniano, ma nieco inny charakter, co wynika z mniejszej aktywności politycznej autora, który ostatecznie w 2001 r. wycofał się z czynnej polityki. W kolejnych rozdziałach tej części dawny opozycjonista wspomina o swoich mistrzach, towarzyszach drogi, wspólnych wyborach, podkreśla znaczenie lojalności. Hall jawi się jako polityk, dla którego liczą się zasady. Zaskoczeniem była więc dla niego propozycja Kaczyńskiego, by po upadku gabinetu Olszewskiego stanął na czele rządu, ale pod warunkiem, że dokona rozłamu w klubie Unii Demokratycznej. Kaczyński nie krył przy tym, że sam zamierzał trzymać wszystko w garści. Dla Halla była to propozycja uwłaczająca. Jak sam stwierdza, przywiązanie do zasad i lojalność utrudniały współpracę z nim i zapewne sprawiły, że w polityce nie osiągnął zbyt wiele.

Hall nie szczędzi ostrych słów krytyki pod adresem wielu polityków sprawujących władzę po 1990 r. Bardzo krytycznie ocenia prezydenturę Lecha Wałęsy. Rząd Olszewskiego nazywa jednym z najdziwniejszych okresów w polskiej polityce po 1989 r. Chociaż jego upadek był bardzo spektakularny, to Hall zdecydowanie odrzuca pogląd części prawicy, że doszło do tego w wyniku spisku agentów i Wałęsy w obawie przed ujawnieniem listy tajnych współpracowników. Podkreśla, że przeprowadzona wówczas akcja lustracyjna musiała krzywdzić wielu niewinnych ludzi, jak na przykład Wiesława Chrzanowskiego. Z kolei czas przed wyborami w 1993 r. autor nazywa najbardziej ponurym etapem w historii dawnego obozu solidarnościowego. Rządziły wówczas głupota, pycha i brak wyobraźni, co utorowało drogę do zwycięstwa SLD. Jego zdaniem największą odpowiedzialność za ten wynik ponosił Marian Krzaklewski, ale duża była też wina Jarosława Kaczyńskiego i Jana Olszewskiego, którzy przyczynili się do obalenia rządu Suchockiej. Za sukces obozu solidarnościowego uważa natomiast, że zwycięzcy w wyborach – spadkobiercy PRL, po powrocie do władzy nie zanegowali zasadniczych kierunków polityki zagranicznej i gospodarczej III Rzeczypospolitej.

Aleksander Hall nie stroni od wyrażania zdecydowanych poglądów. O aborcji pisze tak: „Od wczesnej młodości uważałem aborcję za zło i odrzucałem dość rozpowszechniony w PRL pogląd, że w tej kwestii decydować powinna kobieta”. Jednakże jako polityk rozumiał, że potrzebne są pewne kompromisy. Kiedy w Sejmie ważyły się losy ustawy antyaborcyjnej, opowiedział się przeciwko całkowitemu zakazowi aborcji. Wsparł rozwiązanie dopuszczające aborcję w szczególnych okolicznościach, a przyjęcie tej ustawy uważa za sukces.

Hall liczył, że w 1995 r. obóz solidarnościowy przedstawi wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich. Prowadził w związku z tym konsultacje polityczne; jako kandydata widział profesora Adama Strzembosza. Ale Jarosław Kaczyński, na którego poparcie liczył, wystawił swojego brata. Hall uznał to zachowanie za irracjonalne, choć podkreśla, że Lech Kaczyński różnił się charakterologicznie od swojego brata. Był człowiekiem ciepłym i wiernym w przyjaźni. Łatwo się jednak obrażał i był przewrażliwiony na swoim punkcie, nie znosił też najmniejszej krytyki pod adresem brata. Chociaż jako

prezydent był niezależny od Prawa i Sprawiedliwości, to był zależny od brata, w którym widział wielkiego politycznego stratega. Sam niepokony własnych racji, znajdował w oparciu w sile charakteru i pewności siebie brata.

Autor *Osobistej historii III Rzeczypospolitej* generalnie nie ceni polityków lewicy. Szczególnie ostro krytykuje Leszka Millera. Z pewnym współczuciem pisze o generale Jaruzelskim w 1990 r., podkreślając, że nie był on już wówczas psychicznie zdolny do walki politycznej. Jedynym politykiem lewicy, o którym wyraża się z uznaniem, jest Włodzimierz Cimoszewicz. Bardziej złożony jest obraz Aleksandra Kwaśniewskiego. Pisząc o jego kandydaturze w wyborach prezydenckich w 1995 r., Hall zauważa, że był on politykiem bardzo popularnym, inteligentnym, zręcznym, łatwo nawiązującym kontakt, miał też sporo osobistego uroku. Jego słabością był natomiast pewien rodzaj konformizmu, który skłaniał go do dostosowywania się do dominujących tendencji. Jego kampania została sprawnie przeprowadzona, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach. Druga tura wyborów prezydenckich, w której starli się Wałęsa i Kwaśniewski, była w opinii Halla konfrontacją obozu Polski posierpniowej z lewicą zakorzenioną w PZPR i PRL. Decydujące – jego zdaniem – znaczenie miały dwie debaty telewizyjne, a zachowanie Wałęsy było dla wielu nie do przyjęcia. Po zwycięstwie Kwaśniewskiego Hall nie miał obaw, iż oznaczać to może powrót PRL, przed czym ostrzegało wielu działaczy prawicy. Na tyle dobrze poznał on nowego prezydenta, by wiedzieć, że nie jest ani komunistą, ani też nie tęskni do PRL. Osobiście żywił do niego pewną sympatię za Okrągły Stół i z czasów, gdy pracowali w rządzie Mazowieckiego.

Negatywnym bohaterem Halla, poza Jarosławem Kaczyńskim, jest bez wątpienia Marian Krzaklewski. Przedstawiając kulisy powstania Akcji Wyborczej Solidarność, Hall wskazał na główną rolę „Solidarności”, która wystąpiła z inicjatywą zbudowania formacji politycznej na prawicy. Na głównego przywódcę wyrastał Marian Krzaklewski. Hall od początku widział jednak miłałość Krzaklewskiego jako lidera i brak ideowej spójności AWS. Krzaklewski jako przywódca AWS chciał mieć kontrolę nad wszystkim, przede wszystkim nad rządem Buzka. Nie potrafił jednak hierarchizować spraw, wdawał się też w niepotrzebne negocjacje, zamiast podejmować decyzje. Buzek jako premier był ożywiony reformatorską wolą, ale jego pozycja była słaba. Umacniało się przekonanie, że Polska jest rządzona z tylnego siedzenia⁵. Krzaklewski tymczasem myślał o prezydenturze i chciał być oficjalnym kandydatem AWS. Hall nie kryje, że był temu przeciwny. Zwycięstwo Kwaśniewskiego w pierwszej turze dobitnie pokazało słabość przywództwa Krzaklewskiego.

Lista negatywnych bohaterów Halla jest dość liczna. Jednakże najmocniejsze słowa padają pod adresem Antoniego Macierewicza, którego podejrzewa o problemy psychiczne oraz Jacka Kurskiego, którego nazywa politycznym chuliganem.

Autor omawianej pracy przypomina też kulisy powstania Platformy Obywatelskiej w 2001 r. Sam uczestniczył w jej narodzinach, widział w tym bowiem szansę na powstanie dużej konserwatywno-liberalno-ludowej formacji. Szybko się jednak rozczarował tym projektem. Po wyborach w 2001 r., które przyniosły wielkie zwycięstwo lewicy, Hall postanowił wycofać się z czynnej polityki. Wynik tych wyborów przyjął jako wielką porażkę, także osobistą. Od tego momentu skupił się przede wszystkim na pracy naukowej, pisaniu biografii de Gaulle'a oraz działalności dydaktycznej w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Nie znaczy to jednak, że przestał się polityką interesować.

⁵ J. Buzek zaprzecza temu, że otrzymywał polecenia ze strony Krzaklewskiego; J. Sadecki, *Trzynastu. Premierzy wolnej Polski*, Kraków 2009, s. 204.

Niezwykle ciekawa jest analiza Halla na temat źródeł idei IV Rzeczypospolitej. Jego zdaniem afera Rywina przyczyniła się do upowszechnienia wśród części publicystów prawniczych i niektórych liberalnych diagnozy stanu państwa opartej na przekonaniu, że moralne i ustrojowe podstawy III RP okazały się złe i dlatego należy je zastąpić nowym państwem – IV RP. Największym beneficjentem hasła IV RP stało się PiS, chociaż początkowo także PO wspierało ten projekt. Na bazie idei IV RP miała powstać koalicja PiS-PO w wyborach 2005 r. Hall pisze, że chociaż bardzo krytycznie oceniał rządy Millera, to jednak raził go ton pogardy w wypowiedziach zwolenników IV RP, którzy sami przyczynili się do klęski Polski posierpniowej i zwycięstwa SLD. Przeciwno idei IV RP Hall występował jako publicysta, głównie na łamach „Rzeczypospolitej”.

Koncepcja utworzenia wspólnych rządów PiS i PO po wyborach 2005 r. nie weszła jednak w życie. W opinii autora tym, co utrudniało porozumienie między obu partiami była kampania prezydencka, w której głównymi rywalami byli Donald Tusk i Lech Kaczyński. Inną przeszkodą był stosunek do IV RP; w przeciwieństwie do PiS, zdecydowana większość członków PO nie była przywiązana do tego hasła. Zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich ostatecznie przesądziło o losach projektu PO-PiS. Jak pisze Hall, PO nie chciała odgrywać roli słabszego partnera, przypuszcza też, że na postawie Tuska mogło zaważyć poczucie osobistego upokorzenia wynikiem wyborów. Zauważa jednocześnie, że również po drugiej stronie brakowało dobrej woli, zwłaszcza ze strony Jarosława Kaczyńskiego, który chciał zdobyć w rządzie PO-PiS pakiet kontrolny.

Po przejściu władzy w 2005 r. Kaczyński skupił się na budowie IV RP⁶. Powołano CBA, dokonano likwidacji WSI, wprowadzono nowe zasady lustracji. Ale zdaniem Halla idea IV RP była przede wszystkim orężem w walce z liberałami. Kiedy burzliwa koalicja PiS, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin ostatecznie rozpadła się w 2007 r., Hall widział w tym szansę na odsunięcie PiS od władzy. Jego zdaniem polityka PiS doprowadziła do zatarcia podziału na Polskę posierpniową oraz postkomunistyczną lewicę jako zasadniczej osi sporu. Zastąpił go podział na PiS i antyPiS. Dlatego też wybory w 2007 r. miały charakter plebiscytu. Przegrana PiS i zmiana rządu zmieniła klimat społeczny w kraju, do władzy doszła PO wraz z PSL. Hall pisze o premierze Tusku jako sprawnym technologu władzy, przywiązującym wielką wagę do kontaktowania się ze społeczeństwem i odczytywania jego nastrojów. Jest on przy tym bezwzględny graczem w prowadzeniu politycznej gry. Stosunki tego rządu z prezydentem były trudne, gdyż bardzo przeżywał on porażkę brata. Do najpoważniejszych zadrażnień dochodziło w kwestiach prowadzenia polityki zagranicznej. Oba stronom często brakowało dobrej woli i kultury politycznej.

Książka Halla kończy się na katastrofie smoleńskiej, będącej dla niego osobistym dramatem, gdyż zginęli w niej jego przyjaciele. W czasie, kiedy kończył pracę nad książką, podziały wokół tej tragedii nie były jeszcze zbyt głębokie. Ale Hall chyba domyślał się, co może się zdarzyć – w zakończeniu przestrzega, że żaden obóz polityczny w Polsce nie ma monopolu na patriotyzm i reprezentowanie polskiej racji stanu. Naród nie jest sektą, ale wspólnotą złożoną z wielu tradycji i duchowych rodzin. Jego zdaniem słabość państwa

⁶ W rozmowie z J. Sadeckim, J. Kaczyński tłumaczy, że w projekcie IV RP chodzi przede wszystkim o likwidację imposibilizmu państwa, gdy prawa jednostki są naruszane, czy to przez podmioty publiczne czy też prywatne. To także dążenie do uruchomienia drogi awansu dla młodego pokolenia i ludzi nieustosunkowanych oraz opieranie się na tradycyjnych wartościach i polskiej tradycji; tamże, s. 298-299.

wynika z niedostatków kultury politycznej i obywatelskiej, negatywnych procesów zachodzących w partiach zawłaszczających państwo, z przyzwolenia na bylejakość i improwizację w pracy dla państwa.

Książka Aleksandra Halla ma dwie podstawowe zalety: jest znakomitym źródłem wiedzy na temat dziejów III RP, zwłaszcza jej pierwszego okresu, a ponadto umiejętnie łączy dwie formy narracji – wspomnieniową i historyczną. Ponadto jest napisana żywym językiem. Autor nie stroni od wyrazistych komentarzy, ale jeśli trzeba, to dzieli z czytelnikiem swoimi refleksjami na temat funkcjonowania polityki i wyznawanych przez niego wartości. To z pewnością jedna z najlepszych prac, jakie powstały na temat dziejów Polski po 1989 r.

Marek Mikołajczyk

PIOTR BRZEZIŃSKI: *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945-1990. Szkice biograficzne*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk 2013, 467 ss.

Wśród prac dotyczących politycznych elit warto zwrócić uwagę na książkę Piotra Brzezińskiego, przybliżającą sylwetki 15 gdańskich I sekretarzy PPR/PZPR. Ponieważ Trójmiasto na opozycyjnej mapie Polski odgrywało od 1970 r., a może nawet od 1968 r. pierwszoplanową rolę, omawiana praca nie ma charakteru tylko regionalnego. Poszerza ona wiedzę o kierownictwie partii komunistycznej w Gdańsku także w perspektywie szerszych, ogólnopolskich uwarunkowań, jako że w okresie PRL-u w nadmotławskim mieście „dużo” się działo. Gdańsk był jednym z bastionów walki z narzuconym Polsce ustrojem, a jego najnowsze dzieje znacząco wpisują się w historię Polski lat 1945-1989/1990. O ile losy Gdańska do 1945 r. były w dużej mierze dziejami niemieckimi, to od niemal 70 lat gdański *genius loci* wzbogaca nie tylko historię miasta, ale i Polski.

Książka została dobrze napisana i jest – jak trafnie zauważył w recenzji wydawniczej Jerzy Eisler – „wolna zarówno od pseudonaukowego 'bełkotu', jak i komunistycznej nowomowy”. Stosunkowo dużo miejsca zajmują starannie i na ogół trafnie dobrane cytaty. Przejrzyście skonstruowaną pracę dobrze się czyta, co jest zasługą autora, jak i od lat znakomicie redagującej teksty Anny Świtalskiej-Jopek. Uwaga ta w niczym nie ujmuje autorowi, a przecież redaktorzy wydawniczy wnoszą często duży wkład w wysoki poziom językowy książek, o czym się później nie pamięta.

Praca Piotra Brzezińskiego została oparta na szeroko zakrojonej kwerendzie materiałowej. Autor powołuje się na zasoby rękopiśmienne ponad 30 placówek archiwalnych. Bardzo cenne są relacje, których jest 20, m.in. Stanisława Kociołka, Barbary Krupy-Wojciechowskiej, Tadeusza Fiszbacha czy Krzysztofa Wyszowskiego. Autor przewertował kilkanaście roczników organu gdańskiego KW PZPR, czyli „Głosu Wybrzeża” oraz roczniki innych pism, m.in. „Dziennika Bałtyckiego”. Ponadto Piotr Brzeziński powołuje się na kilkaset pozycji, wśród których są wydane drukiem materiały źródłowe, pamiętniki, dzienniki, wspomnienia, wywiady, monografie, encyklopedie, źródła elektroniczne. Nie ulega wątpliwości, że podstawa materiałowa pracy jest bardzo bogata, a autor wykazał się pasją badawczą.